

Douglas Murray, *Przedziwna śmierć Europy. Imigracja, tożsamość, islam*, Zysk i S-ka, Poznań 2017, ss. 431.

Książka brytyjskiego publicysty konserwatywnego zrobiła ostatnio sporą karierę w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Jest ona analizą demograficznych i politycznych problemów Unii Europejskiej, związanych z nagłym, masowym napływem imigrantów z Bliskiego Wschodu oraz Północnej Afryki do Europy. Jest też osobistą relacją naoczego świadka, który z dziennikarską pasją śledził początek przedziwnej autodestrukcji Unii. Już wówczas, w lecie 2015 roku i w miesiącach następnych dla wielu obserwatorów było oczywiste, że fala imigrantów, głównie z krajów muzułmańskich, niedwuznacznie zachęcona przez kanclerz Angelę Merkel, nie tylko zagraża tożsamości Starego Kontynentu, ale bezpośrednio podwyższa ryzyko zamachów terrorystycznych. Przyszłość to potwierdziła. Tymczasem z uporem godnym lepszej sprawy wmawiano opinii publicznej, że wielokulturowość jest wartością, a także, że jest chrześcijańskim obowiązkiem zatroszczyć się o owych „uchodźców”. Co ciekawe, do motywacji chrześcijańskiej odwoływali się często ludzie dalecy od tej religii. Pisano, że „Arab nasz brat”, a co więcej, we wrześniu 2015 roku Rada Ministrów Spraw Wewnętrznych Unii, gdzie obowiązuje zasada większości i do której sprawę skierował przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk, zdecydowała o przymusowym rozdziale imigrantów przez kraje unijne. Dopiero niedawno, nieformalny szczyt Unii w Salzburgu doprowadził do zmiany tej decyzji i uchwalił dobrovolność realokacji imigrantów, którzy

w międzyczasie spowodowali ogromne problemy we wszystkich krajach, do których dotarli.

W swojej książce Murray nie przestaje się dziwić, jak krótkowzroczne były decyzje unijnych decydentów i jak dalece oderwane od rzeczywistości. Sięga do istoty problemów europejskich – do kryzysu demograficznego wywołanego przemianami kulturowymi oraz ideologii wielokulturowości, wynikającej z erozji europejskiej tożsamości. Ideologia ta okazała się tak silna, że zignorowano wszelkie wcześniejsze ostrzeżenia, na przykład kryzys związany kilka lat wcześniej z publikacją karykatur Mahometa czy też mordem na redaktorach bluźnierczego pisma francuskiego „Charlie Hebdo”. Masowe poparcie dla tego rodzaju wolności słowa wykazało zanik instynktu samozachowawczego milionów Europejczyków. Nic też dziwnego, zdaniem Murraya, że na zachętę kanclerz Merkel „poradzimy sobie”, Niemcy odpowiedzieli hasłami *Willkommen* i wkrótce gorzko się rozczarowali. Wnioski Murraya są mocno pesymistyczne. W zakończeniu książki pisze on: „Wydaje się, że Europejczycy, więźniowie przeszłości i teraźniejszości, nie mają już żadnych rozsądnych rozwiązań na przyszłość”.

Wojciech Roszkowski

Krzysztof Szczerski, *Utopia europejska. Kryzys integracji i polska inicjatywa naprawy*, Biały Kruk, Kraków 2017, ss. 255.

Minister w Kancelarii Prezydenta RP, ale także znany politolog krakowski Krzysztof Szczerski, łączy w swej książ-

ce analizę naukową z doświadczeniem osobistym i programem politycznym. W pierwszych rozdziałach przedstawia historyczne źródła kryzysu integracji europejskiej tkwiące w próbach czysto politycznych rozwiązań skomplikowanych kwestii gospodarczych i społecznych. Zauważa zmianę paradygmatu solidarnościowego „ojców założycieli” europejskich wspólnot w paradygmat libertarianński i „konkurencyjno-dominacyjny”.

Symptodem kryzysu jest więc dla autora integracja „ekskluzywna” oraz rozwój mechanizmów regulacyjnych, a ich szczególnym wyrazem – polityczna, a nie ekonomiczna podstawa wspólnej waluty euro. W Unii Europejskiej wykształcił się, zdaniem autora, mechanizm „fałszywej dialektyki”, w myśl której w imię rzekomej demokracji na szczeblu unijnym walczy się z demokracją na szczeblu narodowym. Rosnąca fikcyjność demokracji unijnej ma swoje korzenie w niejasnym usytuowaniu trzech filarów władzy – Parlamentu Europejskiego, Komisji Europejskiej i Rady Europejskiej, które łamią tradycyjny podział na władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. „Degeneracja” Unii wyraża się, wedle autora, czterema zjawiskami: „lewicowym abordażem” ideowym, wytworzeniem się biurokratycznej elity brukselskiej, lansowaniem „legendy europejskiej” zademonstrowanej na przykład w Domu Historii Europejskiej,

a także ignorowaniem faktów w imię coraz bardziej utopijnego projektu. Autor zastanawia się też nad pojęciem suwerenności i sensowności jej ograniczeń w sytuacji, gdy Unia jako projekt ponadnarodowy przestaje służyć sporej części państw członkowskich.

W końcowej części pracy Szczerski przedstawia projekt Trójmorza, który poprzez upodmiotowienie państw Europy Wschodniej ma przywrócić równowagę sił w kręgach decyzyjnych, a także opisuje projekt rekonstrukcji Unii między innymi poprzez powrót do idei solidarnościowych, przywrócenie znaczenia i równości państw członkowskich, uproszczenie reguł gospodarczych i ograniczenie wpływu brukselskiej biurokracji.

Książka stanowi jasny wykład koncepcji eurorealistycznych, które zdobywają coraz szerszy krąg zwolenników w państwach członkowskich. Jest wyrazem rozczarowań związanych z funkcjonowaniem Unii, ale w żadnej mierze nie jest manifestem lansującym konieczność jej demontażu, głoszonym przez ugrupowania skrajnie antyeuropejskie, nierzadko powiązane z polityką rosyjską. Przeciwnie, autor najwyraźniej ubolewa nad losem projektu, który zboczył z drogi i grozi mu katastrofa, a także proponuje środki zaradcze, które by ten projekt mogły z powrotem ożywić.

*Wojciech Roszkowski*